

Żywiołak, Skrzeble

Biegną skrzeble biegną
przez lasy, przez błonie.
Drapieżne żywczyki,
upiorne gryzonie.

Biegną szumnie,
biegną tłumnie
powikłaną zgrają.
A nie żyją one nigdy
jeno umierają
jeno umierają
jeno umierają

Umierają skomlać skrzeble
szereg za szeregiem.
Śmierć dla nich ciągle dzikim
tylko lasach biegiem.
Śmierć jest dla nich pędem dzikim
w nieuchwytnie cienie.
Biegną po to aby wyśnić
martwe swe istnienie.

Pędzą Skrzeble, pędzą
bo niedługo świta.
Złotym blaskiem kuszą:
chwytaj skrzeble, chwytaj!
Boją się jasności,
uwielbiają cienie.
Umarłe dziateczki pędzą znów do ciebie.
Pędzą Skrzeble, pędzą
bo niedługo świta
Złotym blaskiem kuszą:
Chwytaj skrzeble, chwytaj!
Boją się jasności,
uwielbiają cienie.
A gdy dojrzą młodzi,
człek za człkiem ginie.

Świat się im śni wciąż daleki,
świat się śni im bliski
Śnią się ślepia,
śnią się członki i ich własne pyski.
Śni się im, że kasać mogą jadownice.
Przez sen węższą Twoje i swe własne życie.

Pędzą Skrzeble, pędzą
bo niedługo świta.
Złotym blaskiem kuszą:
chwytaj skrzeble, chwytaj!
Boją się jasności,
uwielbiają cienie.
Umarłe dziateczki pędzą znów do ciebie.
Pędzą Skrzeble, pędzą
bo niedługo świta
Złotym blaskiem kuszą:
Chwytaj skrzeble, chwytaj!
Boją się jasności,
uwielbiają cienie.
A gdy dojrzą ludzi,
człek za człkiem ginie

Przed nami skrzeblimi uciec nie zdołasz,
gdy cie dopadnie ta zgraja żywioła(?)*,
pamiętaj, gdy na skrzeble wyruszysz znów.

Żywy pamiętaj,
śmierć snem jest.
Bez snów.

Śmierć snem jest,
bez snów!

(?*) - nie rozumiem słowa wokalistki